



# GŁOS POCIESZENIA



Pismo Parafii Świętego Klemensa Dworzaka przy Alei Pracy 26 we Wrocławiu  
Rok 14 • Numer 3  
– JEZUICI –  
czerwiec 2007



## KWIECIEŃ

### 1 kwietnia, Niedziela Palmowa

• Rozpoczęliśmy uroczyste obchody Męki i Zmartwychwstania Pańskiego. Panie z Żywego Różańca i Apostolstwa Modlitwy, jak co roku, przygotowały na tę okazję piękne, kolorowe palmy. Ofiary złożone przy ich zakupie, przeznaczone na remont naszego kościoła, wyniosły 3.820zł. Więcej na temat naszych świątecznych obchodów – wewnątrz numeru.

• Ukazał się drugi w tym roku, świąteczny numer „Głosu Pocieszenia”. Można go było nabyć m.in. przy stoisku z prasą katolicką, które od 1 kwietnia znajduje się w nowym miejscu, w pięknie odnowionym korytarzu przy bibliotece parafialnej.

• Na placu przed kościołem były rozdawane białe wstążeczki – symbol łączności z naszym ukochanym papieżem Janem Pawłem II, które – podobnie, jak w tamtych niezapomnianych kwietniowych dniach – towarzyszyły nam, pobudzając serca do wdzięczności i nadziei, będąc znakiem jedności. Serdeczne podziękowania należą się przygotowującym je Ani Ciesielskiej, Marysi Czykałuk, Joasi Nowickiej i Paulinie Kościelskiej.



• Komitet Charytatywny dziękuje wszystkim, którzy przyniesionymi produktami wspomogli świąteczną zbiórkę dla najbardziej potrzebujących. Odzew na apel Komitetu był bardzo duży – parafianie przez całą Niedzielę Palmową składali do koszyków wystawionych przed kościołem liczne artykuły spożywcze. Zbiórka przyniosła 550 kg cukru, 222 kg ryżu, 476 opakowań makaronu, 333 butelki oleju, 590 konserw a także 170 innych produktów. Część żywności została rozdana potrzebującym jeszcze przed świętami, resztą będą wspomagani ubodzy i potrzebujący przez cały rok. Korzystając z okazji dziękujemy właścicielowi piekarni z ul. Odkrywców, p. Ryszardowi Grabarczykowi, za chleb i ciasta.

### 2 kwietnia, poniedziałek

• W 2. rocznicę śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II parafianie zbrali się na dziękczynnym czuwaniu modlitewnym o godz. 20.00, które zakończyło się uroczystą Mszą Świętą odprawioną w godzinę jego śmierci. Wielu parafian przyniosło ze sobą znicze, które po mszy zapalili na placu przed kościołem.

### 5-8 kwietnia, Triduum Paschalne, Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

• W Wielki Czwartek rozpoczął się najświętszy czas

w całej liturgii Kościoła, czyli Święte Triduum Paschalne. Plan obchodów został m.in. umieszczony na kolportowanych od niedzieli ulotkach. Święta Paschalne to szczególna okazja do doświadczenia Bożej miłości i miłosierdzia w sakramencie pojednania. Nasi kapłani z wielką ofiarnością i wytrwałością służyli nam w konfesjonalach przez cały Wielki Tydzień – zarówno rano, jak i po południu.

### 9 kwietnia, Poniedziałek Wielkanocny

• Ofiary złożone na tacę przeznaczone były na potrzeby kształcącej jezuitów Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie. Zebrano 8.520zł.

### 15 kwietnia, niedziela

• Pierwsza niedziela po Zmartwychwstaniu jest w Kościele świętowana jako Święto Bożego Miłosierdzia. Z tej racji o godz. 15.00 w górnym kościele odbyło się nabożeństwo w Godzinę Miłosierdzia, które zgromadziło licznych wiernych.

• Do kościoła można było przynieść kartonowe skarbonki, do których przez cały Wielki Post odkładaliśmy ofiary dla najbardziej potrzebujących. Jałmużna wielkopostna, na którą złożyły się również datki do skarboxy na półpiętrze, wyniosła 5.151zł. Pieniądze te zostaną przeznaczone na wsparcie najuboższych rodzin naszej parafii. Jednocześnie prosimy, aby adresy osób będących w potrzebie zgłaszać do komitetu charytatywnego, do Kawiarenki parafialnej lub bezpośrednio do o. Proboszcza.

### 16 kwietnia, poniedziałek

• Jak co miesiąc, w górnym kościele o godz. 20.00, wspólnie czuwaliśmy na modlitwie w intencji Ojca św. Benedykta XVI oraz w intencji rychłej beatyfikacji Jana Pawła II.

### 19 kwietnia, czwartek

• Bezpośrednio po Mszy św. wieczornej odbyły się kolejne zajęcia naszej Parafialnej Akademii Rozmaitości. Tym razem poprowadziła je mgr inż. Jolanta Kochanowska z wrocławskiego Ogrodu Botanicznego. Szerzej o prelekcji „Spotkajmy się z pnączami” – wewnątrz numeru.

### 20-22 kwietnia



Wielkim sukcesem dzieci z naszej parafii zakończył się XX Ogólnopolski, a XII Międzynarodowy Dziecięcy Festiwal Piosenki i Pieśni Religijnej Łódź 2007. W grupie starszej II miejsce zajęła Michalina

Nowicka, której śpiewem zachwycił się sam metropolita łódzki abp Władysław Ziółek. Na liście laureatów znalazło się też rodzeństwo Wojciechowskich – Pawełek otrzymał w grupie najmłodszych wyróżnienie, a Joanna w kategorii średniej zajęła III miejsce.

### 23 kwietnia, poniedziałek



• W uroczystość św. Wojciecha, głównego patrona Polski, obchodziliśmy imieniny naszego Proboszcza, o. Wojciecha Ziółka SJ. Wszyscy, którzy chcieli się wspólnie pomodlić za Solenizanta zgromadzili się na Mszy św. o godz. 18.00.

### 28 kwietnia – 2 maja

• Grupa młodzieży naszej parafii z o. Proboszczem na czele gościła w zaprzyjaźnionej z nami parafii Świętych Ewaldów w Dortmundzie. Sprawozdanie z wyjazdu do Niemiec – wewnątrz numeru.

### 29 kwietnia, niedziela

• O 19.00 odbyła się w górnym kościele konferencja poświęcona zagadnieniu uzależnienia od pornografii pt. „Od zniewolenia do wyzwolenia”. Konferencji red. Grzegorza Górnego z czasopisma „Frona” wysłuchało ok. 80 osób. Przed i po spotkaniu, podczas Mszy św. o godz. 18.00 i 20.00, bardzo żywiołowo grali i śpiewali członkowie goszczącej już wcześniej u nas Wrocławskiej Diakonii Muzycznej – współorganizatora konferencji. Rozmowa z red. Górnym – wewnątrz numeru.

### 30 kwietnia, poniedziałek

• Bezpośrednio po Mszy św. wieczornej osoby, które podjęły się dzieła duchowej adopcji dzieci nienarodzonych, modliły się podczas adoracji w intencji obrony poczętego życia.

## MAJ

### 3 maja, czwartek

• W uroczystość Matki Bożej Królowej Polski, ustanowioną w rocznicę proklamowania przez Sejm Rzeczypospolitej pamiętnej Konstytucji, na części domów naszej parafii zawisły flagi narodowe. Za niepodległość ojczyzny i wolność dziękowaliśmy Panu Bogu podczas Mszy św. odbywających się wg. niedzielnej porządku oraz w trakcie nabożeństwa majowego (odprawianego w miesiącu poświęconym Maryi codziennie).

### 6 maja, niedziela

• Ojciec Proboszcz, dziękując za dotychczasową

# Czerwcowe serdeczności

**Kochani! Ileż to pięknych słów powiedziano o maju? Ileż wierszy, piosenek, przysłów, tradycji? Że miesiąc miłości, że miesiąc maryjny, że miesiąc zakonanych itd. Czerwiec przy maju wydaje się być ubogim krewnym, a przecież żaden inny miesiąc, żaden inny czas nie jest tak przepełniony ciepłem, czułością i serdecznością. I nie chodzi tu tylko o Dzień Dziecka i Dzień Ojca. Również w tym najgłębszym, duchowym wymiarze czerwiec to czas szczególny.**

To czas kultu ciała. Że brzmi skandalicznie? O wiele większy skandal wywołujemy – jako chrześcijanie – twierdząc, że chodzi o kult Boskiego Ciała. Bo przecież cóż to za marny Bóg, który ma ciało? Czemu – pytają nas – nie macie Boga „jak Pan Bóg przykazał”, którego nie widać, którego nie można pojąć ani dotknąć? Bóg z ciałem i z ciała od dwóch tysięcy lat jest „zgorznięciem dla Żydów i głupstwem dla pogan, dla nas zaś Chrystusem, mocą Bożą i mądrością Bożą”. Bo nasz Bóg przyjął ciało i stał się człowiekiem, takim jak my. Czuł ciałem, postrzegał ciałem, ciałem okazywał czułość i miłość, gestami ciała komunikował się z innymi, ciałem cierpiał i ciałem nas zbawił. Dzięki ciału nic, co ludzkie nie jest Mu obce. Dlatego nas rozumie, dlatego jest nam bliski i nas kocha, dlatego nigdy z nas nie zrezygnował. Jest za co dziękować. Jest co czcić. Kult Boskiego Ciała i naszego ludzkiego też.

Czerwiec to czas dla Serca i czas serca. „Najlepiej widzi się tylko sercem” i tak właśnie patrzy na nas Pan Jezus. Dostrzega każdą odrobinę dobra, widzi w nas piękno, którego sami nie dostrzegamy i kocha bezwarunkowo: na zawsze, bez względu na wszystko, najgorzej. Nasz Bóg nie jest bezdusznym transcendentnym bytem. Nasz Bóg ma Serce i przemawia nam z Serca do serca. Tylko sercem można Go przyjąć i zrozumieć, tylko On może nauczyć nasze serca wdzięczności i miłości. Panie i Pano- wie: czerwiec to czas serca!



A potem? A potem będą wakacje. „Na pewno mam rację, wakacje będą znów”. Ale jeszcze wcześniej zapraszamy na parafialny piknik, czyli coś dla ciała i coś dla serca. Świeżutkie swojskie kielbaski z grilla i rodzinne radości, domowe ciasto i koncert dziecięcej piosenki. A przede wszystkim serdeczna i ludzka atmosfera, bo jak tu nie być ludzkim i serdecznym w miesiącu, w którym Pan Bóg dzieli się z nami Swoim Ciałem i otwiera dla nas Swoje serce? Jak można nie chcieć odpowiedzieć na taką Boską serdeczność?

Reklama mówi: „Oby nigdy nie zabrakło Ci czasu, by okazać uczucia”. Czasu jest dużo, bo czerwiec dopiero się zaczął.

Ślę serdeczności!

W-ojciec-h Ziółek SJ

## List do redakcji

### Szanowni Państwo!

Pragnę po raz kolejny złożyć serdeczne podziękowanie za zrozumienie i życzliwość wobec mojej prośby o zamieszczenie na łamach wydawanego przez Państwa Pisma informacji o Korespondencyjnym Kursie Biblijnym.

Chciałbym, też ponowić swoją prośbę, jeśli jest ona oczywiście do spełnienia, abyście Państwo zechcieli w dogodnym dla siebie czasie ponownie umieścić na łamach redagowanego Pisma załączoną informację o organizowanym przez Wydział Pedagogiczny „Ignatianum” Korespondencyjnym kursie Biblijnym. Czas, w którym ona się pojawi, nie odgrywa większej roli, jako że kurs rozpoczyna się przynajmniej kilka razy w ciągu roku.

Serdecznie pozdrawiam. Szczęść Boże i Bóg zapłać!

Z wyrazami szacunku  
Ks. prof. dr hab. Zbigniew Marek SJ  
Prorektor Wyższej Szkoły  
Filozoficzno-Pedagogicznej  
IGNATIANUM w Krakowie

### Informacja o Korespondencyjnym Kursie Biblijnym

Wydział pedagogiczny Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest lepsze poznanie ksiąg Pisma św. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem św. Dodatkowe informacje można otrzymać, a także składać zgłoszenia uczestnictwa w kursie pod adresem:

<http://www.ignatianum.edu.pl/pedagogika/>

albo:

zmarek@jezuici.pl  
zmarek@ignatianaum.edu.pl

bądź drogą listową:  
ks. Zbigniew Marek SJ  
ul. Zaskale 1, 30-250 Kraków  
z dopiskiem: „Kurs Biblijny”

Organizatorzy kursu proszą o dołączanie do korespondencji koperty z podanym adresem zwrotnym i naklejonym znacznikiem pocztowym.



o. Jan Ożóg SJ

# Chleb nasz powszedni

Ewangelia uczy nas wielu rzeczy, także tego, że mamy obowiązek szanować Boży dar codziennego chleba. Oto Apostołowie „mimo zmęczenia całodziennym utrudzeniem“ na rozkaz Jezusa samego biorą kosze i idą w tłum, by z ogromnym uszanowaniem pozbierać porzucone przez jedzących resztki chleba i ryb. Święty Jan Ewangelista, który opisuje tę samą scenę, dodaje, że Pan Jezus powiedział do Apostołów: Zbierzcie resztki, które pozostały, aby nie zginęły.

Ludzie biedni w przeróżny sposób okazywali na zewnątrz szacunek dla chleba. Znaczyli go znakiem krzyża przed napoczęciem, całowali z uszanowaniem, gdy upadł na ziemię (przypadkiem jakimś raczej, niż wskutek umyślnego działania), wreszcie – jeśli był w domu – ustawiali go na stole w eksponowanym miejscu, jako wielki dar Boży. A jakaż to pełna wdzięczności radość napełniała, głównie wiejskie domy, gdy się po żniwach pojawiał na stole pierwszy bochenek chleba! Nic dziwnego, że starym obyczajem, to właśnie w czasie dożynek kwiatami i ziołami zdobiony bochenek chleba wędrował i wędruje aż przed ołtarz, na którym się sprawuje Msza Święta.

Ten wielki szacunek dla chleba tkwi korzeniami głębiej, niż by się to na pierwszy rzut oka wydawało. Bo nam się nieraz wydaje – i różni ludzie przez wiele ostatnich lat próbowali w nas to dość skutecznie wmówić – że to groźba głodu i wydarzenia związane z przednówkiem spowodowały ten niemal bałwochwalczy kult chleba. Jest w tym trochę prawdy, bo przecież ludzie, którzy przeżywali rzeczywisty głód, szacunkiem wielkim otaczają każdą cząstkę chleba nawet wtedy, gdy sami są niewierzący. Ale nie jest to jeszcze cała prawda. Szacunek dla każdej okruszyny chleba korzeniami sięga głęboko w życie religijne człowieka. Wskazują już na to bardzo stare pogańskie praktyki, które czynność jedzenia zawsze łączyły z kultem religijnym i z pewnymi formami składania ofiar. Ze Starego Testamentu wystarczy wspomnieć chleby pokładane w świątyni, które jeść mogli tylko kapłani. W chrześcijaństwie przerodziło się to już w modlitwę przed jedzeniem i po jedzeniu.

A z Nowego Testamentu? Oto Jezus Chrystus, Syn Boży, przyjmuje ludzkie ciało

i najpierw je karmi przez ponad trzydzieści lat zwyczajnym ludzkim chlebem. Jest to wydarzenie tak powszednie, że najczęściej uchodzi naszej uwadze. A przecież w tym jednym jedynym wypadku jest to wydarzenie o niezwyklej wprost znaczeniu. I nie o to wcale idzie, że Zbawiciel mógł dla siebie bez trudu wynaleźć jakiś inny pokarm albo, że mógł wcale pokarmu nie przyjmować, jest przecież Bogiem i za swego ziemskiego życia mógł się tak czy inaczej przy życiu ziemskim utrzymać. Znamienne jest to, że to Ciało, które Syn Boży przyjął z Maryi Dziewicy, rozwijało się dzięki pokarmowi i że to samo Ciało Jezusowe stało się w końcu dla nas samych Chlebem żywym, Pokarmem niebieskim. To nie przypadek, że podczas Ostatniej Wieczerzy Pan Jezus wziął do ręki chleb, że nad chlebem odmówił błogosławieństwo, o tym samym dokładnie Chlebem powiedział, że jest on już Jego Ciałem, i nakazał Apostołom, by sami ten Chleb jedli i żeby to, co On sam w ich obecności uczynił, oni dla innych i w obecności innych czynili na Jego pamiątkę. Do tego wydarzenia zmierzało całe życie Jezusa. To wydarzenie jest szczytem Jego działalności – łącznie z ofiarną śmiercią Zbawiciela i Jego chwalebny m zmartwychwstaniem.

Cud rozmnożenia chleba – jak go opisuje czwarta Ewangelia – jest pierwszym etapem przygotowania ludzi na to, co się stało w Wieczerniku. Od tego czasu Zbawiciel zaczyna wszystkim jawnie obiecywać, że da im chleb inny, nikomu dotąd nieznan, że będzie to pokarm powodujący całkiem inne skutki niż manna, którą otrzymywali Izraelici na pustyni. Nie wszyscy te wypowiedzi dobrze rozumieli, a wielu z tych, którzy byli na dobrej drodze do zrozumienia, odeszło zgorzonych lub przerażonych. Ci jednak, którzy mimo wszystko

pozostali przy Jezusie, otrzymali do rąk przedziwny Chleb: Ciało Jezusa, Boga-Człowieka, które się dawniej mogło rozwijać i wzrastać dzięki temu samemu pokarmowi, sprawiającemu wzrost i rozwój naszego ciała – dzięki chlebowi.

Chrześcijanie zawsze ten związek dostrzegali i rozumieli go od czasów najdawniejszych – świadczą o tym najlepiej wydarzenia opisane w Ewangeliach związane z cudem rozmnożenia chleba – i właśnie dlatego tak wielkim szacunkiem otaczali każdą resztę chleba. Wielu z nich знаło osobiście Jezusa z Nazaretu i wiedziało, że to chleb codzienny przecież przekształcał się w Jego rzeczywiste Ciało, a mogło się to dokonać dzięki zwyczajnym procesom biologicznym. Podczas każdej Mszy Świętej ten sam codzienny chleb mocą Bożą przemienia się w rzeczywiste Ciało Jezusa, które się staje naszym Pokarmem na życie wieczne.

Święto Bożego Ciała, słusznie nazwane w odnowionej liturgii uroczystością Najświętszego Ciała i Najdroższej Krwi Chrystusa, niech dla nas wszystkich będzie sposobnością do dziękczynienia za ten niezwyklej Boży dar. Niech nam jednak także podpowie najlepszy sposób na podzielenie się naszym zwyczajnym chlebem z tymi wszystkimi w naszej bliskości, którzy go mają niewiele albo wcale go nie mają. Tak, jak nasz Pan trzymany przez siebie w ręce zwyczajny, żydowski chleb przemienił w swoje żywe Ciało, tak my nasz mniej lub więcej smaczny kawałek chleba umiemy przemienić na nasze żywe serca.

Górale na Podhalu w Wigilię Bożego Narodzenia śpiewają kolędę, w której refren woła: „samiutki nikt nie może ostać dziś“. Niech i w Boże Ciało nikt nie pozostanie samiutki! Niech także nikt nie pozostanie głodny! ■

Z radością informujemy, że dnia  
**17 czerwca, w godz. 15.00-19.00**  
w nie królewskich ogrodach przykościelnych odbędzie się

# I Parafialny Festyn Rodzinny!!!

**W programie m.in.**

- grillowanie
  - zabawy i konkursy dla dzieci i rodzin
  - występy estradowe i karaoke
  - loterie fantowe z cennymi nagrodami
  - licytacja rękodzieł
  - mecz piłki nożnej i turniej siatkówki
  - degustacja ciast
  - bliskie spotkania z jezuitami
  - kiermasz WAM-u
- oraz wiele, wiele innych atrakcji

**UWAGA nr 1!**

Obecność obowiązkowa  
(honorowane będą jedynie zwolnienia,  
wystawione własnoręcznie przez o. Proboszcza)

**UWAGA nr 2!**

Prosimy Parafian o przygotowanie ciast bez kremów  
(będą przyjmowane w kawiarence od godz. 10.00)

# Stacja III

## Pomoc Liturgicznej Służby Ołtarza

### „w powstaniu, z pierwszego upadku”

Panie Jezu, ciężar krzyża sprawił, że upadłeś na ziemię. Ciężar naszego grzechu, ciężar naszej pychy, przewrócił Cię.

Człowiek upadł i ciągle upada: często staje się karykaturą samego siebie, nie jest już obrazem Boga, ale szyderstwem ze Stworzyciela. Upadek Jezusa pod krzyżem nie jest tylko upadkiem człowieka-Jezusa, wyczerpanego od biczowania. Istnieje głębsze znaczenie tego upadku, jak mówi nam św. Paweł w Liście do Filipian: „On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjmawszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej.” (Flp 2, 6-8). W upadku Jezusa pod ciężarem krzyża widzimy sens całego Jego życia: jego dobrowolne uniżenie, które podnosi nas z głębi naszej pychy.

Podczas drogi krzyżowej ulicami naszej parafii, która odbyła się 30 marca, każda z poszczególnych grup parafialnych, miała przygotować rozważanie do wybranej stacji. Stację III, mieli przygotować ministranci oraz lektorzy.

Jako pokorni służący Pana, staraliśmy się pomóc powstać umęczonemu Jezusowi. Staraliśmy się wesprzeć Jezusa siłą naszych mięśni. Lecz czy nam się udało? Jakże możemy równać swoją połączoną siłę z siłą Chrystusa? Jak? Jednak mimo wszelakich trudów i znojów staraliśmy się. Staraliśmy się również uświadomić wszystkim uczestniczącym w nabożeństwie, a także sobie, jak grzech potrafi przewrócić Pana. Pragnęliśmy uświadomić wszystkim, jak zły uczynek potrafi zachwiać. Chcieliśmy ukazać, jak grzech niszczy i poniża. Jednak czy się nam udało? Czy możemy liczyć na sukces, skoro sami jesteśmy ludźmi? Ludźmi, którym grzech nie jest obcy. Czy zwyciężyliśmy? Dla niektórych być może „tak”, dla innych „nie”.

Nie zważając jednak na rezultat, sami powzięliśmy wyzwanie – dać przykład pomocy Chrystusowi. Jak i inni, przyjęliśmy na swoje barki krzyż Chrystusowy. I choć przez krótki czas, to jednak z wielką satysfakcją, rozdzieliśmy ciężar drzewa, między siebie.

**Przemysław ZARZECZNY**



Bogumił Nowicki

# Droga nową trasą

**Droga krzyżowa podążająca ulicami parafii zbliża się do skrzyżowania ulic Inżynierskiej i Budowlanej. W jednym z okien kobieta zaintrygowana głosami płynącymi z przenośnej tuby odsłania firankę, ale po chwili pośpiesznie znika. Czyżby uciekła przed tłumną manifestacją żywej wiary? Po chwili firanka uchyla się ponownie. W oknie ta sama kobieta z dzieckiem na ręku. I to chyba cały komentarz do wydarzenia, w którym uczestniczyliśmy w piątek poprzedzający Wielki Tydzień.**

W tym roku Rada Parafialna zaproponowała zmianę dotychczasowej trasy naszej tradycyjnej drogi krzyżowej, która dotychczas podążała głównie wśród domków jednorodzinnych. Postanowiliśmy towarzyszyć Chrystusowi w jego drodze na Golgotę, idąc przede wszystkim wśród naszych parafialnych blokowisk. Sporą nowością, będącą równocześnie największym znakiem zapytania, było zakończenie drogi krzyżowej daleko od świątyni – na ul. Odkrywców, przy parku. Dziś – mimo dłuższej trasy oraz niedogodności, którą była konieczność powrotu do domu z odległego miejsca, możemy być chyba zgodni, że pomysł był dobry. Najbardziej cenna i budująca wydaje się nadszpedzanie duża frekwencja wiernych, biorących bezpośredni udział w nabożeństwie oraz ogromne zainteresowanie osób postronnych. Wielu z nich uczestniczyło w rozważaniach niektórych stacji z okien czy balkonów, wielu przyłączyło się do nas w trakcie pokonywania kolejnych „stopni” w kierunku Golgoty.

Nowa trasa była sporym wyzwaniem, zwłaszcza dla osób bezpośrednio zaangażowanych w organizację. Wstępnie zaproponowane miejsca postoju na kolejne stacje drogi krzyżowej były na bieżąco korygowane. Staraliśmy się zatrzymywać w miejscach, w których możliwie najwięcej wiernych będzie mogło otoczyć stawiany krzyż, najlepiej pod świecą latarnią, aby można było bez trudu przeczytać rozważanie. Tam gdzie to było niemożliwe z odsieczą spieszył nasz o. Proboszcz, który zaprawiony w akademickich bojach zaopatrzył się w dwie latarki. Udało się nam do przenośnej tuby podłączyć aż cztery mikrofony, z których jeden – tuż przed rozpoczęciem – odmówił posłuszeństwa. Procentowo więc wynik należy uznać za satysfakcjonujący, tym bardziej, że udało się dzięki temu spełnić marzenie o. Wojciecha, który zabiegał o godną oprawę śpiewno-muzyczną. Połączone siły

dziecięcej scholi i zespołu młodzieżowego, wyposażone w gitary i specjalnie przygotowane na tą okazję śpiewniki, stanęły na wysokości zadania, podobnie jak grupy parafialne, które przygotowały własne, głębokie i osobiste rozważania. Fantastycznie spisała się policja i Straż Miejska, których funkcjonariusze zabezpieczali procesję na każdym skrzyżowaniu oraz bezpiecznie przeprowadzili nas przez jeden z najbardziej ruchliwych traktów miasta – ul. Hallera. Niesamowity klimat i koloryt zapewniła Liturgiczna Służba Ołtarza, która oświetlała drogę pochodniami, nieoceniona była pomoc panów, stawiających i kładących krzyż między kolejnymi stacjami.

Droga krzyżowa ulicami miasta nie jest tak głęboko wpisana w tradycję Polski jak np. procesja Bożego Ciała. Zatem często jeszcze dziwi (a co to za pochod? – zapytała jedna pani), zawstydza (zbliżający się korowód ludzi z krzyżem przepędził młodzież pijącą na ławce piwo), onieśmiela (pan na ul. Żeglarskiej w pośpiechu zasłaniał żaluzje we wszystkich oknach swojego domu). Dla wielu jest także obojętna, jak np. dla podchmielonych mężczyzn na al. Pracy, którzy nie bacząc na idących ludzi i księży, wyzywali się, szarpali, a w końcu jeden zderzył drugiego głową w twarz. – I oto mamy chociaż skrawek prawdziwej drogi krzyżowej – mówił ks. Proboszcz, przypomniawszy, że przecież idący z krzyżem na Golgotę Chrystus dla większości mu współczesnych był tylko jednym z kolejnych złoczyńców, prowadzonych na śmierć. Wielu Go w ogóle nie zauważyło, wielu wyszydziło, wielu opluwało i złorzeczyło. Nam, uczestnikom drogi krzyżowej, chyba najbliższą było do rzymskich żołnierzy. Podobnie jak oni szliśmy z Chrystusem na Golgotę i „przymusiliśmy” wielu postronnych (jak oni Szymona Cyrenejczyka), aby stali się mimo woli uczestnikami jednego z najważniejszych aktów zbawienia. ■

# Wielki Tydzień

## Niedziela Palmowa (Męki Pańskiej)



Dla upamiętnienia wjazdu Chrystusa do Jerozolimy, Mszę św. o godz. 10.30 poprzedziła procesja z prawdziwymi liśćmi palmowymi, niesionymi przez członków Drogi Neokatechumenalnej, którzy akurat tego dnia, na zakończenie pewnego etapu formacji, otrzymali je z rąk o. Proboszcza, aby ze śpiewem „hosanna” na ustach iść odważnie do ludzi i głosić chwałę Bożą. Podczas Mszy św. członkowie neokatechumenatu dokonali uroczystego wyznania wiary na stopniach ołtarza, a swoim radosnym śpiewem w trakcie i po Eucharystii dali znak, że chcą głosić Ewangelię wszystkim i w każdych okolicznościach.

## Wielki Czwartek



To radosne święto Eucharystii i kapłaństwa. Liturgia tego dnia nie jest liturgią pokutną ani żałobną, ale wielkim dziękczynieniem za obecność Chrystusa w sakramentach Eucharystii i kapłaństwa. Podczas Mszy Świętej Wieczery Pańskiej, na pamiątkę obmycia nóg Apostołom przez Pana Jezusa, o. Proboszcz obmył stopy dwunastu parafianom – przedstawicielom młodzieży przystępującej w tym roku do sakramentu bierzmowania oraz rodzicom dzieci przygotowujących się do przyjęcia I Komunii św. Po jej zakończeniu Najświętszy Sakrament został pro-

cesjonalnie przeniesiony do miejsca wystawienia, gdzie można Go było adorować do północy.



## Wielki Piątek

W dzień pamiątki zbawczej Męki i Śmierci Pana Jezusa o godz. 15.00 – w godzinie śmierci Chrystusa – zostało odprawione nabożeństwo drogi krzyżowej, a liturgia Męki Pańskiej rozpoczęła się o godz. 18.00. Podczas niej nasi duszpasterze i ministranci rozpoczęli adorację Krzyża – narzędzia naszego zbawienia – pozostali wierni mogli adorować Krzyż po zakończeniu liturgii, w dolnym kościele, gdzie procesjonalnie przeniesiono Najświętszy Sakrament do Grobu Pańskiego. Jego wystrój, podobnie jak w roku ubiegłym, został zaprojektowany i przygotowany przez p. Krzysztofa Cudo. Adoracja Pana Jezusa w grobie trwała przez całą noc i całą sobotę. W holu kościoła, już od Niedzieli Palmowej, można było zapisywać się na półgodzinne dyżury-czuwania. Jak wynika z naszych rozmów i obserwacji – parafianie zadbali o to, by Pan Jezus leżący w grobie nie był sam (dla przykładu – ok. godz. 0.20 przed Grobem Pańskim było obecnych ponad 50 osób – czuwających zarówno indywidualnie, jak i w grupie parafialnej).

## Wielka Sobota

W ten dzień cichej adoracji Chrystusa w Grobie Pańskim nie sprawuje się żadnej liturgii. Świecenie pokarmów odbywało się przed kościołem przez cały dzień od 10.00 do 17.00. Tą posługą wytrwale zajmowali się klerycy II i III roku filozofii z jezuickiego seminarium duchownego w Krakowie: Krzysztof Augustyniak SJ, Paweł Beń SJ i Paweł Kowalski SJ. Do kosza, wystawionego jak co roku przed kościołem, wierni składali produkty spożywcze, które przedstawiciele parafialnego Komitetu Charytatywnego rozdysponują wśród ubogich i potrzebujących, a człon-



kowe duszpasterstwa młodzieżowego „Magis” rozprawdzali wyjątkowo okazałe w tym roku „chlebki Caritas”, z których dochód również służy zaspokojeniu potrzeb najuboższych parafian. Wieczorna Liturgia Wieczery Paschalnej należy już do Niedzieli Zmartwychwstania i stanowi ukoronowanie i zwieńczenie całej liturgii Kościoła. U nas rozpoczęła się ona o godz. 20.00, już po zapadnięciu zmroku, na placu w ogrodzie, gdzie od poświęconego ognia uroczystie zapaliliśmy Paschał, ofiarowany nam przez parafię Świętych Ewaldów w Dortmundzie i w procesji przenieśliśmy go do kościoła. Blask bijący od płonącej Świecy stopniowo rozjaśniał mrok ciemności – przed liturgią rozdawane były świece, które wierni odpalali od Paschału. Liturgia tej nocy była wyjątkowo bogata i długa, ale też niezwykle piękna. Dziewięć czytań liturgii słowa poprzedzało krótkie wprowadzenie, głoszone przez członków Drogi Neokatechumenalnej. Czytania przeplatane były śpiewem psalmów a uroczystość uświetnił chrzest jednej z naszych najmłodszych parafianek.

## Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

• W tym dniu rozpoczęliśmy pięćdziesięciodniowy czas świętowania zwycięstwa Chrystusa nad grzechem i śmiercią, który trwał aż do uroczystości Zesłania Ducha Świętego, czyli do 27 maja. O godz. 6.00 odbyła się uroczysta procesja rezurekcyjna tradycyjną trasą wokół piękniejącego z każdym dniem ogrodu. Wśród sztandarów i proporców uczestniczyliśmy w uroczystej Mszy św. Nasi duszpasterze zachęcali nas byśmy w ten czas zaniechali postów i umartwień. Argumentowali to tym, że pomagały nam one w przeżywaniu tajemnic Męki i Śmierci Chrystusa, teraz jednak niech nie mącą naszej paschalnej radości z tego, że Chrystus naprawdę zmartwychwstał.

(B.S.)



Joanna Wicińska

# Parafialna wymiana

Jeszcze nie tak dawno gościliśmy w swoich domach grupę niemieckich Przyjaciół z Dortmundu w ramach wymiany między naszą parafią Świętego Klemensa Dworzaka a parafią Świętych Ewaldów. Czas od października biegł bardzo szybko i wspomnienie ich wizyty zdawało nam się jeszcze w kwietniu tak świeże i intensywne, że zapragnęliśmy ponownie się spotkać.

Listy i wiadomości przesyłane drogą internetową nie wystarczały, dlatego bardzo się ucieszyliśmy z zaproszenia do Dortmundu na majowy weekend. W kolejnej wspólnej przygodzie odważył się towarzyszyć grupie młodzieży nasz przebojowy ojciec Proboszcz.

28 kwietnia przed południem wylądowaliśmy na płycie dortmundzkiego lotniska: lekko przeziębiony ojciec Ziótek, Julka – nasza uroczą tłumaczka, starający się nad wszystkim czuwać Marek Witek, Paweł Godorowski, otoczony pięknymi kobietami – siostrą Kasią i dziewczyną – Elą, Ala i Asia, przerażone swoim pierwszym lotem nad ziemią oraz obeznany już dobrze z Dortmundem podczas letnich praktyk, Piotr.

Po serdecznych powitaniach zostaliśmy rozdzieleni do goszczących nas rodzin i zawiezieni na wspólny obiad do domu parafialnego w dzielnicy Aplerbeck. Choć nie wszyscy mówimy swobodnie po niemiecku, przy stole aż wrzało od dyskusji. Każdy próbował, tak jak umiał, nadrobić miniony czas,



opowiadając o przeżyciach, zmianach i planach. W rozmowach między proboszczami musiała pośredniczyć Julka, ponieważ nasz ksiądz dobrze włada np. angielskim czy wło-

skim, a dortmundzki duszpasterz jedynie niemieckim.

Bariera językowa i kulturowa zdawała się w niczym nie przeszkadzać i do późnego wieczora graliśmy razem w kręgle. Wśród okrzyków podziwu, śmiechu i świetnej zabawy odkryliśmy wybitnych specjalistów od zbijania nawet 8–9 kręgli naraz (np. Piotr czy Julka) i tych od precyzyjnego celowania w jeden (Asia).

Wieczorem rozjechaliśmy się do domów, które przez 5 dni miały być naszymi. Ojciec Wojtek z Markiem, do Państwa Sprengerów i ich syna Simona, Ela do Kathrin, Kasia do Melanie, Paweł do rodziny Hebnick, Ala do Christiny, Piotr do państwa Celere, Julia do państwa Heckt i Asia do Sandry.

Następny dzień rozpoczęliśmy dwujęzyczną mszą w parafialnym kościele Świętych Ewaldów. Po oficjalnym przywitaniu nas przez księdza proboszcza Christiana Hörholda każdy opowiedział o sobie po niemiecku w paru słowach. Podczas liturgii wręczyliśmy procesyjnie dary: wino mszalne





# Wrocław — Dortmund

św. Klemensa, stułę, pisanki wykonane przez dzieci z naszej parafii oraz obraz Jezusa Miłosiernego „Jezu, Ufam Tobie”.

Po obiedzie wybraliśmy się do Fredenbaumpark, czyli specyficznego parku ze sztuczną plażą, drewnianymi elementami do wspinaczki i zabawy dla dzieci. W centrum tej drewnianej wioski znajduje się Big Tipi – największy na świecie namiot indiański o wysokości 35 m, który był prezentowany w 2000r. na Expo w Hanowerze. Wewnątrz znajdują się mosty linowe, siatki oraz ruchome, wiszące ścianki do wspinaczki. Tam właśnie próbowaliśmy, z różnym skutkiem, naszych alpinistycznych możliwości. Uzbrojeni w kaski i specjalne uprząże staraliśmy się pokonać lęk wysokości i przestrzeni, a także ból mięśni. Największe emocje wzbudzał słup do wspinaczki o wysokości 35 m oraz drewniany most z brakującymi belkami bez barierki.

Jeszcze tego samego dnia nasi niemieccy znajomi zaprosili nas na pyszną kolację do baru w centrum Dortmundu. Rozkoszując się rozmową i smakiem lekko orientalnych potraw, zapomnieliśmy o otarciach, stłuczeniach i siniakach, jakie mieliśmy jako pamiątkę z Big Tipi.

W poniedziałek przed południem Państwo Sprenger oprowadzali nas po Dortmundzie. Pokazywali katolickie i ewangelickie kościoły,

ratusz i Stare Miasto. Po tym pouczającym, jednak dość męczącym spacerze, zasiedliśmy w uroczej włoskiej restauracji Vapiano, by dzięki uprzejmości naszych niemieckich gospodarzy, skosztować pysznych makaronów, pizz lub mozzarelli z pomidorami i intensywnie pachnącą bazylią. Pycha! Posileni i wypoczęci oraz podzieleni na mniejsze grupy, pobiegliśmy do centrum w poszukiwaniu oryginalnych pamiątek, perfum i ciuszków.

Niektórym starczyło jeszcze sił i chęci, by co nieco zobaczyć pod przewodnictwem dobrze zorientowanego w Dortmundzie Piotra. Korzystając z metra, szybko znaleźliśmy się w Westfalenpark, bogatym w różną roślinność, rozległe łąki z leżakami i ogrodami – japońskim i bawarskim. W ciepłym, pastelowym świetle popołudniowego słońca wyglądało to tak przecudnie, że aż szkoda nam było stamtąd wychodzić. Chcieliśmy jednak jeszcze dotrzeć pod Westfalenstadion. Na miejscu okazało się, że mieliśmy więcej szczęścia. Brama była otwarta. Jakiś samochód dostawczy właśnie wjeżdżał na teren stadionu, a my, niewiele myśląc, wbiegliśmy za nim. Ela, Piotr i Paweł, zafascynowani sportem, nie mogli uwierzyć, że stoją na stadionie Borussia. Mnie i Kasi też trudno było oderwać oczy od tego imponująco ogromnego i zadbanego obiektu sportowego. I nagle z zachwytu wyrwał

nas złowrogim krzykiem kierowca. Przestraszeni zaczęliśmy w panice wołać do siebie po polsku i wtedy... on też przywitał nas polskimi słowami. Okazało się, że pochodzi ze Śląska. Ku naszej radości, pozwolił nam wrócić na moment na stadion i zrobić parę zdjęć. Nigdy nie zapomnimy tej przygody!

Wieczorem braliśmy jeszcze udział w tradycyjnej w Niemczech majowej potańcówce, tzw. „Tanz in den Mai”. Została ona zorganizowana w sali domu parafialnego. Bawili się prawie do samego rana zarówno młodzi jak i starsi. Byli także obaj księża. Muszę przyznać obiektywnie, że Polacy mają jednak w sobie więcej wigoru i spontaniczności oraz chęci do tańca niż Niemcy.

Kolejnego dnia pozwoliliśmy sobie dobrze się wyspać po nocnym balowaniu i dopiero koło południa wyruszyliśmy na majową wędrówkę przez las (niestety ojciec Ziółek, nie mógł nam już towarzyszyć, bo wrócił do Wrocławia, by wspólnie z parafianami świętować 3 maja – jako dzień Maryi Królowej Polski). Wycieczka zakończyła się długim grillowaniem i grą w siatkówkę.

Ostatniego dnia, oprowadzani przez Państwa Sprengerów, zwiedzaliśmy jeszcze Zeche Zollern, czyli dawną Kopalnię Zollern w Dortmundzie, a dziś Westfalskie Muzeum Przemysłu. Budynek z przełomu XVIII i XIX w., które znajdują się na terenie kopalni, należą do jednych z najpiękniejszych w tym regionie. To dlatego kopalnię nazwano Pałacem Pracy. Rzeczywiście, niektóre budowle lekko przypominają barokowy styl pałacowy.

Na terenie kopalni znajduje się też wystawa, mówiąca o życiu i pracy w tym regionie.

Wieczorem gościliśmy jeszcze u Państwa Springerów na kolacji, a potem zajęliśmy się pakowaniem, gdyż już następnego dnia, wcześniej rano, musieliśmy opuścić naszych niemieckich gospodarzy, by drogą powietrzną powrócić do naszych rodzin.

Na koniec trzeba dodać, że czas mijał nam bardzo interesująco i szybko. Zdecydowanie za szybko. Dlatego, mając w pamięci miejsca, których jeszcze nie zobaczyliśmy, czekamy na kolejny taki wyjazd! :)





Barbara Ćwik

# Parafialna Akademia Roz

Czwartkowe wieczory w naszej parafii, choć jeszcze nie wszystkie (spotykamy się na razie raz w miesiącu), gromadzą w sali św. Stanisława Kostki znaczącą grupę ludzi, pragnących poszerzyć swoją wiedzę. Wymyślona przez ojca Proboszcza Parafialna Akademia Rozmaitości, która rozpoczęła swoją działalność w październiku 2006 roku, to prelekcje historyków, lekarzy, biologów i tych, którzy chcą i potrafią zainteresować swoją wiedzą i pasją.

## Średniowieczne przedstawienia Męki Pańskiej w malarstwie i rzeźbie

W czwartek marcowy mogliśmy przyjrzeć się dziełom tworzonym w okresie średniowiecza, głównie na terenach Włoch, a także Niemiec, Hiszpanii, Holandii, Polski i Czech.

Pan Michał Pieczka – historyk sztuki – zaproponował chronologiczny przegląd prac, od Ostatniej Wieczery poczynając, przez modlitwę w Ogrójcu, skazanie, biczowanie, drogę krzyżową, śmierć na krzyżu, zdjęcie z krzyża, złożenie do grobu, aż do tryumfu Zmartwychwstania.

Czas średniowiecza nie jest przez nas dobrze znany. Giotto, Grünewald, Duccio, van der Weyden, to nazwiska znane jedynie niektórym. A przecież obejrzelśmy w czwartek twórczość wielu innych. Od płaskorzeźb, przez polichromie, freski, malarstwo sztalugowe, aż po rzeźbę reprezentowaną przede wszystkim przez krucyfiksy. I tu ciekawostka – w późnym średniowieczu pojawiły się tzw.

krzyże mistyczne. Postać Chrystusa ukrzyżowanego potraktowana wyjątkowo realistycznie, ukazująca jak najpełniej okrucieństwo męki i cierpienie Jezusa, służące głębszemu przeżywaniu modlitw pasyjnych. Często krzyż ma ramiona skośnie skierowane ku górze, czasami ozdobione liśćmi (skojarzenie drzewa życia i drzewa śmierci).

Pan Pieczka żałował, że czas nie pozwalał na szersze pokazanie tematu Męki Pańskiej aż do czasów obecnych, ale bogatą ikonografią dotyczącą tego tematu obdzielić by można wiele takich spotkań, zwłaszcza, gdyby chciało się omówić szerzej poszczególne dzieła, wyjaśniając symbolikę i okoliczności ich powstawania.

Pani profesor Grażyna Pańko, historyk UW, która koordynuje czwartkowe prelekcje, zakończyła spotkanie „wielkanocnym” wierszem Bolesława Leśmiana, który nawiązywał do ostatnich zaprezentowanych przedmiotów, na których Chrystus Zmartwychwstały spotyka niewiasty.

## Pnącza wokół nas

Pod koniec drugiej dekady kwietnia świat oszołomił nas cudem odradzającego się życia, soczystą zielenią świeżo rozwiniętych liści krzewów i drzew, zachwycającymi kolorami kwiatów.

A w naszej Akademii o delikatnych, ale i agresywnych pnączach opowiadała pani mgr inż. Jolanta Kochanowska z Wrocławskiego Ogrodu Botanicznego.

Pnącza to takie dziwne rośliny. Z jednej strony są wiotkie i delikatne, potrzebują podpór, by rosnąć i pokazać całą swoją urodę, a z drugiej strony jak już oplotą „delikwenta”, to mogą rozpanoszyć się na wszystkie strony, a nawet i zadusić. Jest na to rada – przycinanie. Ale nie wszystkie to lubią.

Z grubsza rzecz biorąc pnącza można podzielić na te, które lubią słońce i na te, które nie mogą w nim rosnąć. Wszystkie pomagają nam zasłonić niezbyt piękne ściany, stworzyć naturalną barierę chroniącą nas przed słońcem, wiatrem, deszczem. Stanowią naturalną izolację, chociaż są i tacy, którym przeszkadzają ich mieszkańcy: pająki i inne owady, ale wystarczy popatrzeć latem, a zwłaszcza jesienią na gmachy Muzeum Narodowego, Muzeum Architektury czy pergoli przy Hali Ludowej, żeby się zachwycić ich pięknem.

Wiele z nich może się pochwalić wspaniałymi kwiatami, których średnica dochodzi do ogromnych rozmiarów (26 cm ma powojnik, odm. Kacper), inne mają jadalne owoce (winorośl, aktinidia czyli małe kiwi, fasola, cytryniec chiński), ale uwaga – parę jest trujących (dławisz, obwojnik, trzmielina). Ciekawostka – kobeja została nazwana na cześć hiszpańskiego jezuita i historyka ojca Cobo. Kolejne interesujące przykłady to np. przypominająca złotokap glicynia (ma grona wspaniale pachnących, wiszących kwiatostanów osiagających nawet 70 cm długości), cytryniec, który



# Biblioteka

## = pasja, satysfakcja, misja



pachnie delikatnie cytryną i wytrzymuje nawet 40-stopniowe mrozy. Niezwykły jest ziemieliasty bluszcz, jedno z nielicznych pnących lubiących cień. Potrafi pięć się za pomocą korzonków przybyszowych np. po pniach drzew, nie przeszkadzając swoim podporom, bo wrasta tylko w szpary kory. Pani mgr inż. Jolanta Kochanowska nie pozwoliła nam również zapomnieć o tak „zwyczajnych” pnączach jak róże, nasturcje czy „dzikie wino”.

W naszej dzielnicy wiele osób ma swoje małe ogródki i porady eksperta, połączone z pokazem slajdów zaowocują z pewnością nowymi nasadzeniami. Przechadzając się niejednokrotnie uliczkami Grabiszynka miałam okazję podziwiać dokonania naszych „ziemiaków”. Widać, że poświęcają pracy w ogrodzie sporo czasu i traktują to z miłością. A rośliny, jak niektórzy twierdzą, czują to i odwdzięczają się po swojemu, aż oczu nie można oderwać.

Jeżeli chcieliby Państwo poszerzyć swoją wiedzę o roślinach i przy okazji odetchnąć świeżym powietrzem, czy wreszcie odpocząć, to w każdą niedzielę o 12-ej Ogród Botaniczny zaprasza na spacer dydaktyczne z przewodnikiem i na kiermasz roślin. ■

Jeżeli chce się opowiedzieć o czymś, co istnieje od lat – okazuje się, że brakuje nam pamięci. Czas i życie rozmywa przeszłość, trudno poukładać to wszystko, uciekają nazwiska, twarze... Dlatego nasze poprzednie teksty o bibliotece parafialnej okazały się opowieścią niekompletną. Spróbujmy zatem ten temat usystematyzować.

### Repetitorium z historii

Zatem najpierw był młody zaczyn, oaza, jej zapach i młode siły. Ruszyli i zrobili dobry początek. Były ciężkie czasy, stan wojenny i preraźliwy brak dobrych książek. Potem ojciec Władysław Pietryka zaproponował, żeby biblioteką i ośrodkiem charytatywnym zajęła się Akcja Katolicka. Swoje lokum znalazła po lewej stronie holu, za Ignacym Loyolą. Swoją rolę postanowiła ofiarować bibliotece i parafianom pani Jadzia Marcinkiewicz. W 1984 roku zgłosiła się do pomocy pani Anna Koziół, która jak dotąd jest rekordzistką – 14 lat pełnej poświęcenia pracy. Zleciła ona wykonanie czterech wysokich regałów bibliotecznych, na wzór regałów w magazynach naukowych. Chciała dobrze, tak jej ktoś doradził, ale okazało się, że były one dostosowane do ustawiania na nich książek wg rozmiarów, tak, żeby zmieściło się ich jak najwięcej. U nas sytuacja była inna, w efekcie książki musiały leżeć jedna na drugiej, bo się nie mieściły. Ponieważ czytelnicy nie spieszyli się ze zwrotami książek, zaczęła myśleć, co zrobić, żeby to poprawić. Bywało, że po szczególnie cenne egzemplarze wybierała się do domów delikwentów osobiście i... znajdowała je wygodnie usadowione na półkach. Ale po jakimś czasie pani Jadzia przeszła do pracy w Komitecie Charytatywnym przy wrocławskiej kurii i pani Anna została sama. Wszystkie prace, począwszy od zakupu nowości, wypełniania druków potrzebnych do utrzymania całości w należytym porządku, aż po sprzątnięcie pokoju – żeby inni użytkownicy mieli dobre warunki do spotkań – to wszystko robiła sama. Była zmęczona i prosiła proboszcza o znalezienie kogoś innego do tej pracy.

Przed odejściem zdążyła jeszcze część książek, które były w kilku egzemplarzach, wysłać z pomocą nieżyjącego już pana Lecha Strzeleckiego Polonii na Wschodzie.

W początkowym okresie jej pracy, biblioteka była czynna trzy dni w tygodniu; kiedy odchodziła już tylko raz w tygodniu, po części dlatego, że trudno jej było samej robić to częściej, a po części dlatego, że ubywało czytelników. Stan wojenny był już przeszłością i na rynku wydawniczym ukazywało się coraz więcej tytułów, coraz bardziej popularny stawał się internet. Z szeregów czytelników ubywało głównie młodzież i dzieci.

Potem był czas pań Pietrasiewicz – mamy i córki. Niestety nie udało mi się z nimi porozmawiać. O tym, że pracowały powiedział mi pan Michał Haniszewski, który pomagał przy organizowaniu biblioteki w obecnym miejscu. W przeszłości była tu kancelaria ojca Wilczka, mieszkanie sióstr, wreszcie punkt kasowy SKOK. Po nich przyszła pani Stasia Kłeczek i pan Ryszard Muszyński. Zabrali się energicznie za reorganizację. Książki zostały ponownie posegregowane, a niewygodne regały przerebione przez męża pani Stasi, Henryka. Przy pracach remontowych pomagali parafianie. Poświęcili na nie dużo czasu i sił, bo trzeba było usunąć wszelkie pozostałości po okablowaniu, zaszpachlować dziury, pomalować ściany, zrobić podłogę, wreszcie ustawić nowe szafy. Pan Michał, który o sobie mówił, że był takim przynieś-podaj-pozamiataj, kupił kilka niskich regałów bibliotecznych z wyprzedzący na Politechnice, dokupiono sporo nowości i wreszcie parafianie mogli znowu przychodzić po książki. Proboszcz Andrzej Górski pobłogosławił temu dziełu i... nie wtrącał się. Gdyby nie determinacja ludzi, biblioteki by nie było.

c.d. str 12

## Biblioteka dzisiaj

Od tego czasu minęło siedem lat. W tym roku żegnała się z nami po dziesięciu latach pracy pani Stasia Kłeczek. Została pani Danusia Mężyk, pracująca od 2001 roku, i wiadomo było, że trzeba będzie znaleźć jeszcze kogoś do pomocy, bo pracy w bibliotece jest bardzo dużo. Wypożyczanie książek to tylko jej miły fragment. Ojcu Wojciechowi Ziółkowi udało się zaprosić do pomocy trzy wspaniałe kobiety (dlaczego nie zgłosił się ani jeden mężczyzna?) i chciałabym je Państwu krótko przedstawić.

Zacznę od „szefowej”, pani **Danusi Mężyk**. Zanim przeszła na emeryturę pracowała przez 30 lat jako bibliotekarka w Zespole Szkół Zawodowych. Do pracy w bibliotece namówił panią Danusią o. Piotr Blajerowski, wielki miłośnik książek. Ojciec Piotr wzbogacił zbiory swoimi książkami, cennymi nowościami, które wypożyczane były na tzw. „zeszyt”. Co prawda odchodząc z parafii zabrał część z nich, ale resztę pozostawił jako dar dla biblioteki. Pani Danusia na moje pytanie, dlaczego tu przychodzi i poświęca swój wolny czas, powiedziała: – Moją pasją zawsze była praca z Czytelnikiem. Staram się zawsze wybrać dla niego taką pozycję, żeby był zadowolony i chętnie wracał po następną. Przy okazji ogromnie proszę tych Czytelników, którzy bardzo dawno wypożyczyli książki, o jak najszybszy ich zwrot. Inni na nie czekają.

**Zofia Ilnicka** – Po skończeniu studiów zaczęłam pracować w bibliotece uniwersyteckiej, trwało to 38 lat. Mogłabym jeszcze pracować ze cztery lata, ale ze względów rodzinnych przeszłam wcześniej na emeryturę. Jestem jedyną córką 93-letniej mamy. Ale moja mama potrzebuje jedynie nadzoru, bo jest sprawna i zdrowa, więc mogę wyjść do ludzi. Przedtem pracowałam w bibliotece naukowej, tutaj nie tylko wielkość księgozbioru jest mniejsza, ale i podejście do Czytelnika jest inne. Ja bardzo lubię kontakt z Czytelnikiem. Każdym, a różni się zdarzali. Pracowałam 15 lat na „fizyce”, potem w zbiorach specjalnych „na Piasku”, a w końcu w Instytucie Botaniki. Tam było najpiękniej, z jednej strony ogród botaniczny, a z drugiej katedra. A w bibliotece wcale nie jest nudno, jak się niektórym wydaje. Gromadzenie książek, opracowanie, udostępnianie, czyli wypożyczanie i informacja – to są podstawowe funkcje, jakie spełnia biblioteka. Trzeba więc, poza czasem poświęconym na wypożyczanie, pójść pobiegać po księgarniach, przejrzeć katalogi, prospekty, zastanowić się skąd wziąć pieniądze na zakupy, uaktualniać i uzupełniać katalogi. Plany dotyczące zakupów? To narzuca rynek wydawniczy i kupujemy te najważniejsze, ostatnio o cudach

Jana Pawła II. Starsi ludzie, a takich jest większość, lubią czytać o świętych, np. o ojcu Pio, matce Teresie z Kalkuty. Ciągłe jednak, niestety, ogranicza nas brak pieniędzy. Chociaż ostatnio ojciec Wojciech, kiedy dostał spis książek jakie pani Danusia zaproponowała dla biblioteki, zaakceptował go i dał pieniądze na zakup. Czasami parafianie przynoszą nam swoje książki w darze, ale nie wszystkie przyjmujemy, bo często są to kolejne egzemplarze tego samego tytułu, a niestety pokój, w którym się mieścimy jest niewielki, przydałby się taki drugi.”

**Halina Dutkowiak** – Studiowałam polonistykę na UW. Pracuję w szkole podstawowej na Kielczowie, uczę języka polskiego, zajmuję się terapią biblioteczną, a zaczynałam pracę od biblioteki szkolnej. Dlaczego zgłosiłam się do tej pracy? Czułam potrzebę zrobienia czegoś więcej dla parafii, córka śpiewa w scholi, należymy do wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym. Sprawia mi to przyjemność, bo lubię i książki, i ludzi.

**Dorota Kaniecka**. Najmłodsza z całej czwórki. Jest studentką informacji naukowej i bibliotekoznawstwa, III rok UW. Gra na gitarze i śpiewa w młodzieżowym zespole muzycznym naszej parafii, na studia zarabia, pracując w społecznym ośrodku pomocy społecznej.

– Przychodzę tutaj, bo wiąże się to bezpośrednio z moimi studiami, jest to coś w rodzaju praktyki, chciałam zobaczyć jak to wygląda od środka. Lubię kontakt z ludźmi a zwłaszcza z książkami. Podoba mi się opracowywanie książek, ich katalogowanie, śledzenie nowości wydawniczych, tematów, które książki poruszają. Potem mam radość z tego, że mogę komuś coś konkretnego polecić.

I to już koniec mojej opowieści. Z pewnością nie jest kompletna, ale mam nadzieję, że przybliżyła Państwu ludzi związanych z tym miejscem. Wszyscy ofiarowali bibliotece swój czas, serce i pasję. Jedni zatrzymywali się tu na krótko, inni na dłużej. Razem sprawili, że od lat przy naszym kościele jest miejsce, gdzie każdy może znaleźć książkę lub czasopismo, kształtujące naszą religijność i pomagające nam nie stracić z oczu Boga. Ojciec Ziółek spogląda na bibliotekę życzliwym okiem, mamy więc nadzieję, że pomoże jej rozwinąć skrzydła.

Staralam się choć trochę przybliżyć Państwu tych ludzi i ich pasję. Bo okazuje się, że to nie zakonnikom, ale im właśnie zależało na tym najbardziej. Dla nich była to prawdziwie misyjna praca – nie gdzieś daleko na antypodach, tylko właśnie tu, tuż obok nas.

Dziękujemy Wam wszystkim z głębi serca – Bóg zapłać.  
**Barbara ĆWIK**

## Z ŻYCIA PARAFII

### Msza Święta za Marszałka

W dniu 11 listopada 1996 roku przy naszej parafii powstał wrocławski oddział Związku Piłsudczyków. Tradycją jego członków stało się zamawianie każdego roku mszy świętych w intencji naszego wielkiego Marszałka (12 maja przypadała 72. rocznica jego śmierci). Z tej okazji w niedzielę, 13 maja, odprawiona została jubileuszowa, bo już dziesiąta Msza święta za duszę Józefa Piłsudskiego. Uroczystą oprawę zapewnił poczet sztandarowy jednostki 3003 z Wiszni Małej Związku Strzeleckiego „Strzelec”. Organizacja ta kontynuuje tradycje sięgające czasów międzywojennych. W skład pocztu weszli: dowódca jednostki – Roman Chandoha, jego zastępca – Andrzej Brewka oraz weteran związku – Szczepan Lubaszczuk. Po mszy młodzi strzelcy zaciągnęli wartę honorową przy popiersiu Józefa Piłsudskiego, ustawionym na półpiętrze kościoła, a na dziedzińcu parafianie mogli obejrzeć wystawę zdjęć z pogrzebu Marszałka.

(IK)



### Uwaga wandal!

Złomiarze, będący plagą nie tylko naszego osiedla (dewastacja mienia wspólnego i prywatnego) po raz kolejny nie zawahali się, aby w pogoni za łatwym zyskiem, nie uszanować nawet obiektu kultu. Tym razem ich ofiarą padł krzyż znajdujący się na Cmentarzu Żołnierzy Polskich. Już dwukrotnie usiłowano wyłamać część ażurowej konstrukcji, aby sprzedać metalowe pręty na złom. Interwencja policji zapobiegła – na razie – dalszym zniszczeniom.

(IK)

# Bierzmowanie A.D. 2007



W dniu 24 maja 2007r. po długich przygotowaniach młodzież z naszej parafii przyjęła sakrament bierzmowania z rąk J.E. ks. bp. Edwarda Janiaka. Sakrament otrzymali:

Eljaszewicz Emil; Król Mateusz; Kalinowski Michał; Krawiec Łukasz; Bober Krzysztof; Kamiński Rafał; Owczarek Monika; Sienicz Paulina; Lemanowicz Klaudia; Bogacz Agata; Garczyńska Katarzyna; Pajer Aleksandra; Kędroń Kamila; Pokojowczyk Klaudia; Kamecka Katarzyna; Mielnik Krzysztof; Witkowska Julia; Wyrwa Anna; Rychter Monika; Grondowa Marta; Zięba Anna; Tomaszczyk Joanna; Mazur Dawid; Pietrzyka Anna; Pawłowski Michał; Maryniak Ewelina; Ross Marta; Filipczak Borys; Graczyk Magdalena; Komar Paulina; Chajewki Tomasz; Szydłowska Aleksandra; Piliś Daniel; Kuras Katarzyna; Laskowiecki Dawid; Reiter Błażej; Reiniger Radosław; Pędzik Daphne; Pędzik Nadja; Chorążewski Paweł; Kret Michał; Rydzak Jan; Zarzeczny Przemysław; Czykaluk Stanisław; Chisowergis Michał; Deckert Robert; Malicki Jakub; Olender Filip; Blass Agnieszka; Karczevska Magdalena; Miszczyk Aleksandra;

Szwajkowska Małgorzata; Orzechowska Aleksandra; Zacharzewska Karolina; Domańska Monika; Świdowska Marta; Olejnik Aleksandra; Serwatka Kamila; Podolec Anna; Korczak Paula; Maryniak Kinga; Kamionka Aleksandra; Smektała Justyna; Zagórna Marta; Rumianek Agnieszka; Zalewska Anna; Tejedor Monika; Balska Katarzyna; Kowalewicz Agata; Luśnia Agata; Włodarczyk Barbara; Głogowska Emilia; Stasiak Wojciech; Mastalerz Mateusz; Rosiński Krystian; Szłasa Adam; Warchoń Adam; Kucmin Maciej; Sokołowski Jakub; Trubiasz Tomasz; Brzeski Piotr; Cisowski Marcin; Szymczak Łukasz; Stojek Damian; Matkowski Ryszard; Gajda Paweł; Strycharz Rafał; Burzyński Mateusz; Nowak Paweł; Łuczak Krzysztof; Maciorowska Barbara; Siembiga Sylwia; Sosińska Patrycja; Jabłoński Tomasz; Potoniec Adam; Solnica Aleksander; Rutkowska Malwina; Domal Justyna.





Iwona Kubiś

# Czuwanie wielkiej wspólnoty

Zaczęło się jak każda pielgrzymka. Dwa autokary wczesnym rankiem na dziedzińcu przed kościołem i ponad setka osób jadących 19 maja 2007 roku do Częstochowy. Szukanie dogodnych miejsc, radosne okrzyki na widok znajomych, upychanie bagażu, a w szczególności krzesełek turystycznych, które miał ze sobą niemal każdy. Trzy osoby nie dotarły na zbiórkę. Dwie potwierdziły swoją obecność w obu samochodach. Zatem wyjazd nieco się opóźnił.



Przejazd do jasnogórskiego sanktuarium też według tradycyjnego schematu: „Kiedy ranne wstają zorze”, „Godzinki”, różaniec, modlitwy, pobożne pieśni, postój, drugie śniadanie. I program XIV Ogólnopolskiego Czuwania Odnowy w Duchu Świętym, które jest celem naszego wyjazdu.

Przybyliśmy na Jasną Górę przed południem. W różnobarwnym tłumie, który pośpiesznie mijamy, wyróżnia się biel pierwszokomuniyjnych ubranek dzieci. Wreszcie docieramy na wały. Zebrały się tu parafialne grupy Odnowy w Duchu Świętym z całej Polski. Co kilka metrów emblemat, każdy obowiązkowo z symboliczną gołębicą. Znak naszej parafialnej „Kany” z ptakiem na tle płomiennego witrażu jest chyba najoryginalniejszy. Upał daje się we znaki, więc parasole okazują się równie użyteczne jak krzesełka. Ludzie zdejmują buty, osłaniają głowy – ojciec Mazur w sutannie i białej czapeczce z granatowym napisem wygląda znakomicie.

Nie jest to jednak wielki piknik religijny. Jego tegoroczne hasło to: „Bądź gorący...”. Pytania, które stawiane są uczestnikom, sięgają najgłębszych pokładów duszy człowieka. Podczas pierwszej konferencji, której tematem jest chrześcijański radykalizm, padają słowa: „Czy chcesz przekroczyć granicę, którą sam wyznaczyłeś w swoim życiu? Czy wybierasz Jezusa jako swego Pana? Czy chcesz być wiarygodnym świadkiem Jezusa?”. Odpowiedź przynosi psalm 41 – „Oto ja, pošlij mnie”.

Konferencja druga dotyczy przewodzenia w nadziei. Jej kwintesencją są słowa: „Pan po-



syła nas do zakładów pracy, rodzin, szkół, do ludzi cierpiących. Spośród nas wielu namaszcza do szczególnego głoszenia. Głosić Pana można poprzez piękne życie.”

Piękny jest już ten dzień na wałach. Czas jakby zwolnił. Każdy czuje się akceptowany. Najważniejsza jest wiara i motywacja działania. Wszystko jest takie normalne. Kapłan spowiada siedząc na krzesełku rybackim. Jednocześnie osłania parasolem przed słońcem siebie i spowiadającego się. Podczas Mszy Świętej ksiądz rozdający Komunię Świętą przerwa na chwilę, aby założyć supermodne okulary słoneczne, które na łańcuszku wiszą mu na ornacie. Wszyscy spontanicznie śpiewają i klaszczą. Starsze panie w „niedzielnym” bluzkach tańczą boso na trawie.

Czuwanie kończy Eucharystia o ewangelizację ludów. Wtedy przewodniczący przytacza słowa, które Benedykt XVI wypowiedział w Bawarii: „Radość wielkiej, powszechnej wspólnoty posiada moc pociągającą”.



# Taki organista to skarb

Nasz organista Pan Andrzej Garbarek uchodzi za mistrza w swoim fachu, który nie ma sobie równych nie tylko we Wrocławiu, ale może i w całej Polsce. Na co dzień mamy z nim kontakt, głównie za pośrednictwem słuchu, warto więc poznać go bliżej...



Piotr Rydzak

**Piotr Rydzak:** – Jak zaczęła się pana „przygoda” z organami?

ANDRZEJ GARBAREK: – Na jednej z wizyt kolędowych, gdy miałem 5-6 lat. Zagrałem księdzu – śp. ojcu Wojnarowi – kolędę. Zaproponował katechetkom, prowadzącym zespół w dolnej kaplicy, żebym coś pomógł. Pani Elżbieta Dzido (prowadząca scholę dziecięcą) włączyła mnie w akompaniowanie pieśni. Z początku były to bardzo proste melodie. Tak więc pierwszy raz zagrałem na mszy mając 6 lat.

**W jaki sposób przebiega nauka gry na organach?**

– W nauce gry na instrumencie kształcenie odbywa się w sposób indywidualny. Występuje szczególna relacja mistrz-uczeń. Daje ona możliwość, by czerpać z osobowości artystycznej muzyka. Wpływ nauczyciela jest bardzo duży – podczas nauki częstymi są też rozmowy o innych sferach życia. Nie można sztuki oderwać od życia, gdyż

artysta jest wyrazicielem tego, co się dzieje w świecie. Jest nie tylko twórcą danego utworu, ale odtwarza go poprzez własne doświadczenia.

**Pańscy mistrzowie...**

– Prof. Eugeniusz Stępnia, długoletni organista kościoła uniwersyteckiego, niedawno obchodził 50-lecie pracy. Będąc jego uczniem, wielokrotnie go zastępowałem. Następnie, już w liceum muzycznym, prof. Klemens Kamiński, długoletni organista katedry wrocławskiej. Także profesor, już nieżyjący, Jan Jargoń – wybitny organista, bardzo doświadczony pedagog. W Akademii Muzycznej w Krakowie, wirtuoz muzyki organowej, autor wielu wybitnych nagrań i koncertów, profesor Joachim Grubich. To były osoby, które nauczyły mnie, jak przez naciskanie klawiszy „tych piszczałek”, przełożyć emocje, które są w muzyku.

**A gdzie aktualnie Pan naucza?**

– Obecnie uczę w Ogólnokształczącej Szkole



Muzycznej im. Karola Szymanowskiego klasę organów. Mam pięciu uczniów. Po fortepianie można iść na organy i przez sześć lat kształcić się dalej. Po trzech latach można już grać w kościele. Najzdolniejsi pójdą na Akademię Muzyczną. Uczę dopiero piąty rok, więc absolwentów, którzy osiągnęli coś więcej, jeszcze nie mam.

**Co sądzi Pan o muzyce współczesnej?**

– Trudno jest wskazać konkretne nurty, utwory, które warto uznać za wartościowe. Dopiero kiedy ktoś mi puszcza muzykę, mogę stwierdzić, że rzeczywiście tak jest. Artysta, który tworzy muzykę, będzie cenił muzykę, w której odkryje jakiś przekaz. Ja podchodzę do utworów od strony technicznej. Jestem przesiąknięty myśleniem i doświadczeniem – jak utwór powinien wyglądać. Czuje się wtedy, że artysta chce coś przekazać. Przeżył coś istotnego i zamierza się tym podzielić z odbiorcą. Budowa formalna utworu i zastosowane brzmienia sprawiają wtedy, że czuć w tym napięcie.



## Pornografia

### – współczesne niewolnictwo

**GP: W czym tkwi niebezpieczeństwo korzystania z pornografii?**

Red. Grzegorz Górny: Przede wszystkim pornografia w większych ilościach powoduje uzależnienie od tego typu treści, a to uzależnienie działa na zasadzie pewnego typu spirali – z czasem próg pobudliwości podnosi się, potrzeba coraz mocniejszych bodźców, coraz większych doznań – ludzie, którzy zaczęli oglądać pornografię, tzw. miękka, z czasem coraz częściej sięgają do pornografii tzw. twardej. Został też udokumentowany związek między dostępnością pornografii a zwiększaniem się ilości przestępstw na tle seksualnym – tam, gdzie ten dostęp był łatwiejszy – zwiększała się ilość przestępstw. To oczywiście nie oznacza, że każdy, kto obejrzy pornograficzny film zaraz kogoś zgwałci, ale są osoby, które mają pewne skłonności i u nich obejrzenie treści pornograficznych sprawia, że te predyspozycje są rozbudzane, podczas, gdy w innym przypadku mogłyby być wyciszone. Tym bardziej, że w materiałach pornograficznych kobiety występujące są jakoby zadowolone w momencie, gdy stosowana jest wobec nich przemoc i gwałciciele mówią często, że myśleli, iż przemoc na ofiarach sprawia tymże przyjemność, a jakieś tam szamotanie traktowali jako rodzaj gry wstępnej. Sam przemysł pornograficzny jest rodzajem współczesnego niewolnictwa – większość kobiet wykorzystywana w tym procederze jest odurzana narkotykami, bita i poniewierana – mamy na ten temat liczne świadectwa.

**Czy korzystanie z możliwości oglądania treści pornograficznych nie jest po prostu wykorzystywaniem wolności?**

– Mówi się o wolności... Tymczasem jest wolność oglądania, a nie ma wolności zapomnienia. Pornograficzne obrazy, które się utrwalają powodują wręcz zniewolenie człowieka – potrafią się tak bardzo wryć w podświadomość, że przychodzą na myśl w najbardziej niespodziewanych momentach. Szerzej patrząc, problemy te dotyczą samego pojęcia wolności. Jan Paweł II w encyklice „Veritatis splendor”, spierając się z myślicielami liberalnymi twierdzącymi, że człowiek jest wolny, więc może wybierać między dobrem a złem, twierdzi, że owszem, człowiek ma wolność wybierania między dobrem a złem, ale w momencie, kiedy wybiera zło – traci wolność. Podam to na takim krótkim przykładzie: ktoś

może powiedzieć – mogę pić albo nie pić – wybieram to albo to. No i wybiorę, że piję: dziś wybiorę, że piję, jutro wybiorę, że piję i tak trzeci, czwarty, piąty i następny raz, ale kiedy będzie to raz dziesiąty albo dwudziesty, to już nie będzie wolności czy ja mam pić czy nie – to już będzie przymus – ja pić będę musiał. Trwałe wybieranie zła powoduje trwałą dyspozycję, czyli pewne zniewolenie wewnętrzne w kierunku wybierania zła.

**Jak głęboko trzeba wejść w używanie pornografii, żeby wpaść w zniewolenie?**

– Incydentalne, pojedyncze kontakty jeszcze nie powodują zniewolenia, natomiast rozbudzają ciekawość i wciągają, a jak człowiek się już wciągnie, to zaczynają działać mechanizmy zniewolenia – i może stracić wolność wyboru.



*Redaktor Grzegorz Górny jest współzałożycielem a od 1994 roku redaktorem naczelnym kwartalnika „Frona”. Poza „Froną” publikował m.in. we „Wprost” i „Przewodniku Katolickim”, jest też autorem filmów dokumentalnych.*

### Współczesna sztuka sakralna

**GP: Jak powstaje taka dekoracja jak Grób Pański, który mieliśmy w tym roku w naszym kościele?**

Krzysztof Cudo: – Zleceniodawca (w tym przypadku o. Ziółek) mówi, co by chciał, przedstawia generalne założenia (np. żeby ołtarz był wkomponowany albo – przeciwnie – wyodrębniony z dekoracji, albo żeby wyeksponować krzyż), a ja przekształcałem je w konkretną formę – koncepcja powstaje zazwyczaj po sugestjach zamawiającego, jest obudowywana przez artystę tym, co jest możliwe, a w trakcie bywa czasami korygowana przez zleceniodawcę – szczególnie jeśli chodzi o drobne, aczkolwiek znaczące elementy, jak np. czaszka z ostatniego Grobu Pańskiego.

**Czy takie dekoracje są drogie?**

– Niestety, bojąc się, że taka dekoracja musi

być droga, w kościołach nie dba się o formę przekazu, preferuje się bylejałość. A ładne dekoracje można też zrobić z tanich materiałów – styropianu, papieru. I gdyby tylko świeccy parafianie zechcieli pomóc swoim duszpasterzom w dziele zagospodarowania przestrzeni sakralnej...!

**Czy do wykonania takiej dekoracji trzeba się w jakiś szczególnie sposób przygotować?**

– Dawniej artysta niczym wziął się za jakieś konkretne dzieło (np. budowę czy wystrój kościoła), długo się do tego wewnętrznie przygotowywał, np. przez obecność w danej przestrzeni zakonnej, duchowej; często odprawiał rekolekcje, żeby forma była zgodna z duchem tych, którym ma służyć. Teraz wiele rzeczy robi się z marszu – często wystrój kościoła projektuje się między aranżacją lokalu gastronomicznego, a wystawą plastyczną – bez namastroju, bez przygotowania. Dzisiaj fachowców od sztuki sakralnej jest bardzo mało – ta dziedzina, po Soborze Watykańskim II, została w Polsce zaniedbana – dużo zależy od indywidualnego wycucia artysty, a to wycucie kształtuje się przez długie lata codziennej, ciężkiej pracy (niektórzy mówią, że potrzeba ok. 10 lat takiej pracy, żeby być w tej dziedzinie fachowcem).

**Jak długo współpracuje Pan z naszym o. Proboszczem?**

– Tego rodzaju dekoracje z o. Ziółkiem tworzymy już od ponad 7 lat i mam nadzieję, że ta nie była ostatnia.



*Krzysztof Cudo. Studiował na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Od ponad 15 lat wykonuje projekty wnętrz sakralnych oraz prace w różnych technikach malarskich. Specjalizuje się w wystroju sakralnym. Jest członkiem Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Twórców Sztuki Sakralnej „Ecclesia” – miejsca spotkań artystów, którzy chcą dzielić się nie tylko talentami, ale i wiarą. Od dwóch lat jest autorem świątecznych dekoracji (grób, szopka) w naszej parafii.*

*Rozmawiał Bogdan SZYSZKO*



# INFORMATOR DUSZPASTERSKI PARAFII PW. ŚW. KLEMENSA MARIII DWORZAKA

## Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia

53-232 Wrocław, Aleja Pracy 26, tel. 071 339 16 74 lub 0 71 360 10 18; www.dworzak.pl

### Chrzty od 01.04.2007 do 31.05.2007



Jakub Mienkina; Anastazja Gabriela Kuzdrowicz; Rafał Robert Malik; Barbara Dorota Małek; Nel Laura Matusiewicz; Lukas Dawid Sobera; Artur Wiktor Setta; Dawid Prugar; Szymon Tomasz Bąk; Amelia Katarzyna Janiszowska; Mateusz Marcin Tomala; Wiktoria Łodyga; Alan Marcin Krajewski; Maciej Arkadiusz Kozdrowski; Martyna Agata Kowal; Dorian Kacper Zdebski; Magdalena Marta Kremieniowska; Karolina Klara Świeca; Paulina Buczkowska; Adrianna Osińska; Julia Maria Rysiak;



### Śluby od 01.04.2007 do 31.05.2007

Ewelina Gajewska – Łukasz Malinowski; Marta Józwiak – Andrzej Maciej Klimek;



### Pogrzeby od 01.04.2007 do 31.05.2007

Jan Grudziński; Mieczysław Zalewski; Cecylia Łucja Bilińska; Kazimierz Andrzej Pęcikiewicz; Janina Komoń; Bogdan Mikulski; Karolina Anna Dawidiuk; Jerzy Konrad Mysliwiec; Marian Korczak; Leon Piekarz; Zenobia Zakrzewska; Bożena Janina Kępińska-Żuczkiwicz; Krzysztof Pawlikowski; Wojciech Władysław Przyboś; Waclaw Biernikiewicz; Anna Łubnicka; Katarzyna Świdzka; Tadeusz Pawelek;

### Kancelaria parafialna

czynna w poniedziałek, środę, czwartek i piątek w godz. 8.00-9.00 i 16.00-17.30

z wyjątkiem dni świątecznych i pierwszych piątków miesiąca.

Konto parafialne: Bank PeKaO S.A. I/o Wrocław 69 1240 1994 1111 0010 0187 9394

### Biblioteka parafialna

czynna w piątek w godz. 17.00-18.00 i w niedzielę w godz. 10.00-12.00

### Głos Pocieszenia” – pismo parafii św. Klemensa Marii Dworzaka

redaktor prowadzący: Bogdan Szyszko

opiekun: o. Wojciech Ziółek SJ, Bogumił Nowicki – red. naczelny; Iwona Kościelska – sekretarz red.;

redakcja: Barbara Ćwik, Iwona Kubiś, Joanna Wicińska, Bogdan Szyszko (foto, korekta);

współpracują: o. Jan Ożóg SJ, Łukasz Kłobucki (foto), Krzysztof Matolicz (foto), Agnieszka Leja, Piotr Rydzak, Marcin Kisiecki (grafika), Przemysław Zarzeczny.

Okładka: Barbara Ćwik

Spotkania kolegium redakcyjnego: poniedziałki, godz. 19.30 (sala w budynku katechetycznym w ogrodzie – Ip).

e-mail: glospocieszenia@tlen.pl, tel. kontaktowy: 0601 892 763

Serdecznie zapraszamy chętnych do współpracy z naszym pismem.  
Redakcja Głosu Pocieszenia nie zwraca niezamówionych materiałów  
i zastrzega sobie prawo do skrótów i opracowań redakcyjnych.

### Skład i łamanie tekstów:

Agencja reklamowa b-en, www.b-en.pl, tel./fax: 071 788 95 15, poczta@b-en.pl

## BIAŁA WSTĄŻECZKA

W Gazecie Wyborczej ukazał się wywiad, który można było również przeczytać na internetowej stronie [www.gazeta.pl](http://www.gazeta.pl), jakiego udzielił nasz o. Proboszcz, pt. „Białe wstążki znakiem wdzięczności”. Oto o czym szerszemu gronu czytelników mówił o. Wojciech:

Dwa lata temu, po śmierci Jana Pawła II, Polacy byli w żałobie, ale na jej znak ozdabiali ubrania białymi wstążeczkami. Pierwsze przypięto w Krakowie z inicjatywy ojca Wojciecha Ziółka, dziś proboszcza wrocławskiej parafii św. Klemensa Dworzaka przy alei Pracy. Ks. Wojciech Ziółek w przeddzień drugiej rocznicy śmierci Jana Pawła II rozdawał białe wstążeczki wiernym pod kościołem na alei Pracy. **Marcin Rybak: Moment, kiedy zmarł Jan Paweł II, widziałem w telewizji. Tłum zebrany na placu św. Piotra zgotował mu owację.**

– Ojciec Wojciech Ziółek: Ja byłem pod krakowską kurią. Modliliśmy się tam, odkąd było wiadomo, że Ojciec Święty jest w ciężkim stanie. Nie modliliśmy się o zdrowie dla niego, myśmy powierzali Go Bogu. I Pan Bóg wysłuchał naszej modlitwy. Kiedy przyszła wiadomość o śmierci, zaczęliśmy płakać, uklękliśmy.

**Skąd pomysł, by ludzie przypinali białe wstążki?**

– Tak naprawdę to był pomysł mojego przyjaciela Zbyszka Gumińskiego. Czern będzie, jak my umrzemy – mówiliśmy wtedy – niech nam zrobią wszystko na czarno, bośmy na nią zasłużyli, ale on nie. Powtarzaliśmy dziennikarzom hasło: „Żeby na czerni żałoby zakwitła biel wdzięczności i nadziei”. W duszpasterstwach akademickich Krakowa pocięliśmy 15 kilometrów białych wstążek. Ale one rozniosły się na cały kraj, przejęły je inne miasta.

**Jak to teraz będzie z beatyfikacją czy też kanonizacją Jana Pawła II? Od razu zostanie ogłoszony świętym czy najpierw będzie błogosławionym?**

– To drugorzędne rozważania. Najważniejsze jest to, co w teologii nazywa się „sensus fidei, sensus ecclesiae”. Kiedy lud boży jest przekonany o czymś, to nie może się mylić. To powszechne przekonanie o jego świętości to już jest beatyfikacja i kanonizacja. Proceduralne sprawy są mniej ważne.

**Czy po śmierci Jana Pawła II zauważył ksiądz, jako duszpasterz, jakieś pozytywne owoce? Coś, co można nazwać cudem?**

– Od początku odzywały się głosy, że to się niedługo skończy, że wrócimy do naszych swarów i kłótni. No pewnie, że wrócimy. Bo nikt z nas nie jest aniołem. Jest takie naiwne myślenie, że jakieś wydarzenie raptem uczyni

z nas niepokalanych. Nie uczyni. Coś jednak zmienia. Bo następnym razem nawet jeśli się pogubimy, to mamy świadomość, że można żyć inaczej. Wiemy, gdzie jest dobro, od którego odeszliśmy. To jest tak jak z wodą. Gdy człowiek napije się dobrej wody, a potem znowu pije chlorowaną i paskudną, to wie, jak dobra smakuje. W tym sensie tamto wydarzenie nas zmieniło.

**Ale ja pytałem o coś, co można by nazwać świadectwem. O konkretne zdarzenie, które mogłoby pokazać, że nie wróciliśmy do tego samego.**

– Bardzo chcielibyśmy móc to tak zmierzyć, pokazać – jak na fotografii. Tu jest czarne, a tu białe. Owszem. Takich zmian, nawróceń, spowiedzi po latach było całe mnóstwo. Ale tego typu mierzenie nie wychodzi nam na dobre. To tylko Pan Bóg może naprawdę zmierzyć.

01.04.2007, [www.gazeta.pl](http://www.gazeta.pl)

## MATKA BOŻA TRYBUNALSKA Z JEZUICKIEGO KOŚCIOŁA ŚW. FRANCISZKA KSAWEREGO PATRONKĄ PARLAMENTARZYSTÓW



Matka Boża Trybunalska jest od 26 maja oficjalnie patronką polskich parlamentarzystów. Dekret Stolicy Apostolskiej w tej sprawie odczytał na uroczystej Mszy w Piotrkowie Trybunalskim abp Józef Kowalczyk, nuncjusz apostolski. (...) Homilię podczas Mszy św., której przewodniczył abp Kowalczyk, wygłosił metropolita warszawski abp Kazimierz Nycz. Zastanawiał się, czy przyjęcie przez parlamentarzystów Matki Boskiej Trybunalskiej za patronkę jest aktem na dzisiejsze czasy, czy ten akt duchowy i religijny nie jest naruszaniem słusznej autonomii politycznej i legislacyjnej pracy sejmu, wkraczaniem w nią wymiaru nadprzyrodzonego. „Nasuwa się też pytanie, czy w ten sposób posłowie, zabiegając o pomoc z wysoka, nie zwalniamy się od tego, co jest ich pierwszym obowiązkiem i będą czekać na cud?” – pytał abp Nycz. W odpowiedzi nawiązał do opowieści o weselu w Kanie Galilejskiej i uczynionego tam przez Chrystusa cudu. „Cud nie jest zapro-

szaniem do biernego czekania, ale do pracy i to intensywnej pracy” – podkreślił. Matka Boża jest dla nas matką ludzkich sumień. Tylko człowiek ukształtowanego sumienia może skutecznie służyć człowiekowi i dobru wspólnemu. Według metropolity warszawskiego, trzeba modlić się, by każdy poseł, podejmując decyzję, dochodził do niej poprzez myśl i uczciwą dyskusję oraz by każda jego decyzja była zgodna z jego sumieniem, a nie wypływała „z zewnętrznego nakazu czy ustalenia”. (...) Prowincjał jezuitów, o. Dariusz Kowalczyk, podkreślił, że ustanowienie patronki ma łączyć, a nie dzielić polskich parlamentarzystów. „Pod prośbą podpisali się marszałkowie Sejmu i Senatu oraz wicemarszałkowie reprezentujący wszystkie opcje polityczne. Ten akt jest aktem religijnym, który nie wpisuje się w spory polityczne. Chcemy modlić się w intencji wszystkich parlamentarzystów, nie tylko tych, na których głosowaliśmy” – mówił. (...) Słyszany łaskami wizerunek, przedstawiający Matkę Bożą Pocieszenia, jest dziełem włoskiego malarza. Nie wiadomo, kiedy dokładnie trafił do Piotrkowa; jego kult liczy ponad 420 lat. Początkowo wisiał w farze św. Jakuba, ale od 180 lat znajduje się w jezuickim kościele św. Franciszka Ksawerego. Matkę Bożą Trybunalską ukoronował 26 maja 2006 r. w Warszawie Benedykt XVI podczas pielgrzymki do Polski. Wcześniej korony dla obrazu pobłogosławił Jan Paweł II podczas audyencji na Placu św. Piotra w Rzymie 27 października 2004 roku. (...)

27.05.2007, KAI

## FUNDACJA MAGIS

Z inicjatywy jezuitów 16 marca 2005 roku w celu wspierania działalności edukacyjnej została powołana fundacja Magis, z siedzibą w Gdyni. Misją fundacji jest: promowanie działalności edukacyjnej i formacyjnej sektora pozarządowego, polepszenie warunków edukacji dzieci i młodzieży i wyrównywanie szans w ich dostępie do edukacji, wspieranie doskonalenia zawodowego nauczycieli oraz formacji liderów organizacji pozarządowych, wspieranie rozwoju duchowego i kulturalnego młodzieży oraz osób dorosłych, promocja kultury fizycznej i sportu, a także rekreacji i zdrowego stylu życia, wspieranie i troska o rodziny i osoby zagrożone marginalizacją społeczną. Fundacja została zarejestrowana w Krajowym Rejestrze Sądowym dnia 5 kwietnia 2005r. Posiada status organizacji pożytku publicznego.

01.04.2007, [www.jezuici.pl](http://www.jezuici.pl)

Opracował: BS

hojność i ofiarność parafian, poinformował, że od dnia 11 marca. przychód na remontowe konto parafii wyniósł 31.852 zł, a wydatki 29.405 zł. Wydatki w tym czasie to przede wszystkim koszt prac wykończeniowych, zakupu mebli i dekoracji do budynku katechetycznego oraz wymiany sprzętu elektronicznego w kościele dolnym. Stan konta „remontowego” jest nadal pod kreską i wynosił w tym dniu minus 5.208 zł.

## 8 maja, wtorek



• W uroczystość św. Stanisława Biskupa przypadają imieniny wikariusza naszej parafii – o. Stanisława Tabisia SJ, opiekuna młodzieży i ministrantów. Na Mszy św. o godz. 18.00 modliliśmy się głównie o poprawę jego nadwątlonego zdrowia.

## 7-17 maja

• Przez 11 dni kilkanaście par przygotowujących się do przyjęcia sakramentu małżeństwa przechodziło w naszej parafii kurs przedmałżeński.

## 13 maja, niedziela

• Tego dnia w naszej parafii, podczas Mszy Świętej o nietypowej godzinie – 10.00, 62 dzieci klas drugich ze Szkół Podstawowych nr 82 i 109 po raz pierwszy przyjęły do swego serca Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie. Przez cały następny, tzw. Biały Tydzień, dzieci wraz z rodzicami uczestniczyły wieczorem w nabożeństwie majowym i Mszy św.

## 17 maja, czwartek



• Podczas Mszy św. o godz. 18.00, m.in. w obecności dzieci I-komunijnych, po rocznym przygotowaniu, siedmiu chłopców zostało przyjętych do grona Liturgicznej Służby Ołtarza. Na znak, że są już pełnoprawnymi ministrantami o. Proboszcz nałożył każdemu z nich kolorowy kapturek (jako kandydaci mogli służyć do Mszy św. w skromnej komży). Nowymi ministrantami zostali: Witold Godorowski, Jacek Leja, Jacek Gos, Łukasz Korzeniowski, Michał Rutkowski, Oskar Winiarski,

Krzysztof Sawicki. Życzymy im dużo wytrwałości w służbie Bożej.

## 18 maja, piątek

• O godz. 17.00. w kościele oo. Dominikanów odbyła się uroczystość upamiętniająca rocznicę bitwy pod Monte Cassino zorganizowana z inicjatywy Związku Piłsudczyków przy naszej parafii. Przed wejściem wszystkim uczestnikom wręczano czerwone maki.

## 19 maja, sobota

• Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym „Kana” zorganizowała pielgrzymkę autokarową na Jasną Górę. O wyprawie do Częstochowy – wewnątrz numeru.



• W parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych przy ul. Świątnickiej odbył się VI Przegląd Piosenki Dziecięco-Młodzieżowej „Damian dziś”. Reprezentująca naszą parafię dziecięca schola „Laudate Dominum” zajęła w przeglądzie II miejsce oraz otrzymała dodatkową nagrodę, ufundowaną przez tamtejszą Radę Parafialną.

## 20 maja, niedziela

• Podczas Mszy św. o godz. 10.30 celebrowaliśmy rocznicę I Komunii św. dzieci klas trzecich. W uroczystości uczestniczyło około 50 dzieci, które wraz z rodzinami odnowiły obietnice i zobowiązania podjęte w ubiegłym roku.

## 24 maja, czwartek

• Na Mszy św. o godz. 18.00, której przewodniczył ks. bp Edwar Janiak, 102 osoby – w ogromnej większości młodzież gimnazjalna naszej parafii – otrzymały z jego rąk sakrament bierzmowania.

## 25-27 maja

• Jezuickie Duszpasterstwo Młodzieży zorganizowało w naszej parafii kurs dla wychowawców grup kolonijnych. Uczestniczyła w nim przede wszystkim młodzież z naszego duszpasterstwa (22 osoby) oraz jezuickiej parafii w Bytomiu (5 osób). Kurs został przeprowadzony przez Wrocławski Ośrodek Usług Pedagogiczno-Socjalnych.

## 26 maja, sobota

• Z okazji Dnia Matki, podczas Mszy św. o godz. 18.00, modliliśmy się w intencji wszystkich mam naszej parafii, zarówno tych żyjących jak i tych, które już odeszły do domu Ojca.

• Rada Osiedla Grabiszyn-Grabiszynek zorganizowała rodzinny festyn z okazji Dnia Matki i Dnia Dziecka. Więcej – we wkładce Rady Osiedla.

## 28 maja, poniedziałek

• Po Mszy Świętej wieczornej po raz pierwszy odbyła się modlitwa w obronie życia. Nabożeństwa takie planowane są w każdy ostatni poniedziałek miesiąca.

## 31 maja, czwartek

• O godz. 19.00, w sali św. Stanisława Kostki odbyły się kolejne zajęcia naszej Parafialnej Akademii Rozmaitości. Poprowadziła je pani Ewa Olszewska, psycholog i terapeuta, a tematem spotkania było: „Jak być dorosłym dzieckiem własnych rodziców?”.

## CZERWIEC

### 3 czerwca, niedziela

Podczas Mszy św. o godz. 10.30 modliliśmy się w szczególnie sposób w intencji uczniów, nauczycieli i pracowników administracyjnych Zespołu Szkół Budowlanych we Wrocławiu, z podziękowaniem za 40 lat istnienia szkoły.

### 7 czerwca, czwartek

W uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, czyli Boże Ciało, zgodnie z wyraźną prośbą Księdza Metropolity nasza parafialna procesja odbywa się po południu. Jej rozpoczęcie – Mszą św., planowane jest na godz. 18.00. Po niej przejdziemy do czterech ołtarzy zwykłą trasą.

## WKRÓTCE

### 17 czerwca, niedziela

• W naszym przykościelnym ogrodzie odbędzie się piknik parafialny, na który serdecznie zapraszamy. Szczegóły – wewnątrz numeru.

• Zbliżają się wakacje. W czasie miesięcy wakacyjnych w naszej parafii będzie dyżurowało jedynie 3 księży, co oznacza, że w ciągu tych miesięcy nasi Duszpasterze mogą przyjmować znacznie mniej intencji mszalnych. Każdy z kapłanów będzie jednak, również w czasie wyjazdów, prac i rekolekcji wakacyjnych, codziennie celebrował Mszę Świętą. Istnieje więc możliwość przyjęcia intencji, które będą odprawione przez naszych kapłanów, ale nie w naszej parafii. Dotyczy to również intencji gregoriańskich. Zainteresowanych prosimy o kontakt z o. Proboszczem.

### 29 czerwca, piątek

W tym dniu przypada 15 rocznica święceń kapłańskich oo. Wojciecha Ziółka SJ i Stanisława Tabisia SJ.

### 14-22 lipca

• W Świętej Lipce odbędą się 8. Jezuickie Dni Młodzieży, czyli obóz formacyjno-wypoczynkowy dla młodzieży maturalnej i akademickiej z ośrodków jezuickich w całej Polsce.

Tegoroczna edycja JDM-u odbywać się będzie pod hasłem: „Zczyńcie sobie ziemię poddaną!”. Zapraszamy i gorąco zachęcamy wszystkich naszych maturzystów i studentów do udziału w tym szczególnym wydarzeniu.

Więcej informacji na plakatach wywieszonych w gablotach przed kościołem i na ulotkach umieszczonych w holu przed kancelarią.

(opr. B.S.)

# I Komunia Święta = 13.05.2007

Foto: Studio Foto Marek Maślanka



**SP 82:** Bartela Marcin, Floryn Kacper, Gac Arkadiusz, Grabiec Zofia, Grylak Kuba, Grzybowska Joanna, Komar Wojciech, Kowalski Adam, Leśniak Aleksandra, Maćkowiak Maja, Marciniaś Michał, Mimier Piotr, Parużyński Michał, Pióro Przemysław, Ramczykowska Natalia, Róg-Malinowska Zuzanna, Rudzka Agata, Ryman Stanisław, Sala Joanna, Skąpski Wojciech, Skiba Agnieszka, Wiśłocki Kamil, Zarzycki Aleks, Ziarko Anna, Zięba Barbara, Żyto Grzegorz, Maślak Małgosia, Szłasa Wojciech, Jakub Michór, katecheta: p. Wanda Sługocka.

## SP 109:

Chorażewska Adrianna,  
Chorażewski Michał,  
Djokić Katarzyna,  
Drobczyński Mateusz,  
Droszcz Izabela, Klimek Bartosz,  
Knapik Marcin,  
Kochel Aleksandra,  
Korban Paulina,  
Łupkowska Wioletta,  
Osiński Jan, Palczewski Michał,  
Smółko Weronika,  
Sowiński Filip,  
Strycharz Maksymilian,  
Wiśniewska Daria,  
Wojak Marta,  
Wojszczyk Dominik,  
katecheta: p. Agnieszka Sawicka.



## SP 109:

Baczewski Piotr,  
Całka Aleksander,  
Galusińska Natalia,  
Jankowski Igor,  
Kasperowicz Elżbieta,  
Kuchtyń Paweł,  
Niewiarowski Daniel,  
Okurowski Grzegorz,  
Pacholczyk Daniel,  
Pakiet Michał,  
Pawelec Mateusz,  
Sobera Lukas,  
Stefaniak Dominika,  
Tejedor Natalia,  
Frankowska Sara,  
Kusik Karolina,  
katecheta: p. Agnieszka Sawicka.

